

9 stycznia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(1 Sm 1, 9-20) Gdy w Szilo skończono ucztę po ofierze, Anna wstała. A kapłan Heli siedział na krześle przed bramą przybytku Pańskiego. Ona zaś smutna na duszy zanosila do Pana modlitwy i plakała rzewnie. Zložyla równiez ślub, mówiac: "Panie Zastępow! Jezeli łaskawie wejrzysz na poniżenie słuźebnicy twojej i wspomniesz na mnie, i nie zapomniesz słuźebnicy twojej, i dasz mi potomka płci męskiej, to oddam go Panu po wszystkie dni jego życia, a brzytwa nie dotknie jego głowy". Gdy tak żarliwie się modliła przed obliczem Pana, Heli przyglądał się jej ustom. Anna zaś mówiła tylko w głębi swego serca, poruszała wargami, lecz głosu nie było słychać. Heli sądził, że była pijana. Heli odezwał się do niej: "Dokąd będziesz pijana? Wytrzeźwiej od wina!" Anna odrzekła: "Nie, panie mój. Jestem nieszczęśliwą kobietą, a nie upiłam się winem ani sycerą. Wylałam duszę moją przed Panem. Nie uważaj swej słuźebnicy za córkę Beliala, gdyż z nadmiaru zmartwienia i boleści duszy mówiłam cały czas". Heli odpowiedział: "Idź w pokoju, a Bóg Izraela niech spełni prośbę, jaką do Niego zaniosaś". Odpowiedziała: "Obyś darzył życzliwością twoją słuźebnicę!" I odeszła ta kobieta: jadła i nie miała już twarzy tak smutnej jak przedtem. Wstali o zaraniu i oddawszy pokłon Panu, wrócili i udali się do domu swego w Rama. Elkana zbliżył się do swojej żony, Anny, a Pan wspomniał na nią. Anna poczęła i po upływie dni urodziła syna, i nazwała go imieniem Samuel, ponieważ mówiła: "Uprosiłam go u Pana".

(1 Sm 1, 9-20)

Gdy w Szilo skończono ucztę po ofierze, Anna wstała. A kapłan Heli siedział na krześle przed bramą przybytku Pańskiego. Ona zaś smutna na duszy zanosila do Pana modlitwy i płakała rzewnie. Złożyła również ślub, mówiąc: "Panie Zastępów! Jeżeli łaskawie wejrzysz na poniżenie służebnicy twojej i wspomnisz na mnie, i nie zapomnisz służebnicy twojej, i dasz mi potomka płci męskiej, to oddam go Panu po wszystkie dni jego życia, a brzytwa nie dotknie jego głowy". Gdy tak żarliwie się modliła przed obliczem Pana, Heli przyglądał się jej ustom. Anna zaś mówiła tylko w głębi swego serca, poruszała wargami, lecz głosu nie było słyhać. Heli sądził, że była pijana. Heli odezwał się do niej: "Dokąd będziesz pijana? Wytrzeźwiej od wina!" Anna odrzekła: "Nie, panie mój. Jestem nieszczęśliwą kobietą, a nie upiłam się winem ani sycerą. Wylałam duszę moją przed Panem. Nie uważaj swej służebnicy za córkę Beliala, gdyż z nadmiaru zmartwienia i boleści duszy mówiłam cały czas". Heli odpowiedział: "Idź w pokoju, a Bóg Izraela niech spełni prośbę, jaką do Niego zaniostaś". Odpowiedziała: "Obyś darzył życzliwością twoją służebnicę!" I odeszła ta kobieta: jadła i nie miała już twarzy tak smutnej jak przedtem. Wstali o zaraniu i oddawszy pokłon Panu, wrócili i udali się do domu swego w Rama. Elkana zbliżył się do swojej żony, Anny, a Pan wspomniął na nią. Anna poczęła i po upływie dni urodziła syna, i nazwała go imieniem Samuel, ponieważ mówiła: "Uprosiłam go u Pana".

(1 Sm 2, 1bcde. 4-5. 6-7. 8abcd)

REFREN: Całym swym sercem raduję się w Panu

Moje serce raduje się w Panu,
dzięki Niemu moc moja wzrasta.
Szeroko otwarłam usta przeciw moim wrogom,
bo cieszyć się mogę Twoją pomocą.

Łuk potężnych się łamie,
a mocą przepasują się słabi.
Syci za chleb się najmują, głodni zaś odpoczywają,
niepłodna rodzi siedmioro, a matka wielu dzieci usycha.

Pan daje śmierć i życie,
wtrąca do otchłani i z niej wyprowadza.
Pan czyni ubogim lub bogatym,
poniża i wywyższa.

Biedaka z prochu podnosi,
z błota dźwiga nędzarza,
by go wśród książąt posadzić
i dać mu tron chwały.

Aklamacja (1 Tes 2, 13)

Przyjmijcie słowo Boże nie jako słowo ludzkie, ale jak jest naprawdę,
jako słowo Boga.

(Mk 1, 21-28)

W Kafarnaum Jezus w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak

uczeni w Piśmie. Był właśnie w ich synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: "Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boga". Lecz Jezus rozkazał mu surowo: "Milcz i wyjdź z niego!" Wtedy duch nieczysty zaczął nim miotać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: "Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne". I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

Komentarz

Dzisiejsza Ewangelia nazywa ducha zbuntowanego przeciw Bogu „duchem nieczystym”. Stwórca pragnął go — stworzonego jako dobry i czysty — obdarzyć sobą samym, podobnie jak wszystkie swoje rozumne stworzenia. Chciał, by Jego święta obecność napełniała go życiem i wspaniałym blaskiem. Ale duch ten uznał, że Bóg jest mu niepotrzebny. Nie chciał życia i miłości, jakimi Bóg obdarza swoje osobowe stworzenia.

Otóż jeżeli istota stworzona do miłości zamyka się w sobie, jeżeli nie ma w niej życia miłości — zaczyna ulegać rozkładowi i staje się kimś nieczystym. Również ja, człowiek, mogę stać się kimś nieczystym. Kiedyś Pan Jezus z wielką ostrością zarzucił faryzeuszom, że stali się ludźmi nieczystymi. Mówił im tak: Wy dbacie tylko o pozory, dbacie tylko o czystość zewnętrzną, a wewnątrz wasze „pełne są zdzierstwa i niepowściągliwości (...). Podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa” (Mt 23,25—27).

Zatem nasza człowiecza nieczystość polega na tym, że ktoś nosi w sobie śmierć duchową i dokonuje się w nim duchowy rozkład. Jak to ostro powiedziano w Apokalipsie: „masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły” (Ap 3,1). Mówiąc inaczej: nieczystość człowiecza bierze się stąd, że ktoś utracił łaskę uświęcającą i nie ma w sobie życia Bożego. Duchowo taki człowiek staje się miejscem śmierci i rozkładu. „Z wnętrza takiego człowieka — mówił Pan Jezus — wychodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa” (Mt 15,19). Podobnie jak martwe ciało w trakcie rozkładu wydziela fetor, tak efektem rozkładania się ludzkiego ducha są nasze grzechy.

Toteż samo tylko dobre postanowienie powrotu na drogę Bożych przykazań niewiele pomoże grzesznikowi. Grzesznik musi przecież odzyskać życie Boże. Nad grzesznikiem musi się miłosiernie pochylić Chrystus i obdarzyć go łaską uświęcającą. Dopiero wtedy nastąpi radykalna zmiana i człowiek ten zacznie owocować duchową radością, pokojem, cierpliwością, łagodnością oraz innymi przejawami obecności Ducha Świętego.

Dzisiejsza Ewangelia pokazuje niesamowicie przewrotną taktykę, jakiej próbuje niekiedy wobec nas duch nieczysty. Zaczął on wołać, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. To bezczelność. Duch nieczysty próbuje przemienić się w apostoła i głosić prawdę o Jezusie. Byleby tylko wszystko zostało po staremu, byleby mógł pozostać w człowieku, którym zawładnął.

Dlatego koniecznie sobie zapamiętajmy: Prawda o Jezusie Chrystusie dopiero wtedy jest straszna dla duchów nieczystych i zbawia człowieka, kiedy jest przeniknięta miłością i mocą łaski.

o. Jacek Salij OP